10 października 1574 – Tumult krakowski

10 października 1574 – zaczął sie tzw. Tumult krakowski, wydarzenia zapoczątkowane przez katolików, głównie studentów Akademii Krakowskiej oraz plebs krakowski, zakończone splądrowaniem i zburzeniem budynku zboru ewangelickiego - Brogu

W niedzielę 10 października 1574 r. - w świątyni ewangelickiej, zwanej Brogiem przy ulicy św. Jana, odbywał się ślub. Nabożeństwu odprawianemu przez ks. Pawła Gilowskiego przypatrywał się katolicki żak, któremu nie spodobało się pominięcie w tekście roty przysięgi Maryi i świętych. Skrzyknął innych studentów, zapoczątkowując nocny atak na kościół, do którego przyłączyli się później także mieszczanie wyznania katolickiego i plebs miejski. Trzy dni szturmowano Bróg, a po jego zdobyciu dokonano dewastacji budynku i grabieży ruchomości, w tym przechowywanych tamże depozytów protestanckiej szlachty.

Kronika zboru tak opisuje te wydarzenia:

„(...) wyuzdane na wszytko złe studentów i do nich się wielkim tłumem przywięzujących hultajów swawoleństwo za podpuszczeniem księży, rozruch i wielki tumult w Krakowie mieście uczyniwszy (...) gwałtem wielkim dobywszy się do zboru, wszystko zarazem złośliwą hultajstwa onego ręką popsowano (...) szlachcie i różnym panom, którzy tam depozyty swoje od złota, srebra, szat, pieniędzy mieli, wszystko pobrano.” (W. Węgierski, "Kronika zboru ewangelickiego krakowskiego")

O kamienicy zwanej "Pod Brogiem" lub "Bróg", znajdującej się przy ul. Św. Jana, po zachodniej jej stronie pomiędzy Rynkiem a ul. Św. Tomasza, mamy wzmianki z połowy XVI w. - w latach 1570-77 r. kupili ją bracia Guttnerowie w imieniu i na rzecz gminy kalwińskiej, do której należały znakomite postacie tej epoki (m.in. Zborowscy, Myszkowscy).

Swoje praktyki protestanci wcześniej zmuszeni byli odprawiać w różnych miejscach, często w domach prywatnych - stąd potrzeba urządzenia stałej świątyni. Już w 1570/72 r. urządzono tutaj salę na zgromadzenie z kazalnicą. W 1572 r. protestanci uzyskali przywilej królewski pozwalający na użytkowanie domu - parter przeznaczono kalwinom, zaś piętro luteranom. Przejął on od kamienicy potoczną nazwę "Bróg", którą wkrótce tak mocno połączono ze zborem, że nawet określano nią kamienicę przy Szpitalnej, gdzie swoje praktyki odprawiali arianie.

W tumulcie 10.10.1574 r. zginęło dwóch ewangelików, a ksiądz Gilowski ratował się ucieczką przed gradem kamieni. Na krakowskim rynku palono pisma protestantów oraz ich przywileje.

Przeprowadzone później dochodzenie wykazało, że w tumulcie wzięli udział także ludzie działacza kontrreformacji, Olbrachta Łaskiego. Kilku dosięgła kara - 26 października przed ratuszem krakowskim ścięto pięciu plebejskich uczestników zajść, murarzy i cieśli, ale nikogo ze studentów.
Katolicki kardynał, Stanisław Hozjusz, wychwalał natomiast uczestników zajść, stwierdzając:

„Czego nie śmiał ani król, ani biskupi to zrobić się ośmielili studenci akademii krakowskiej, godni wiekuistej pamięci, których chwałę cały Kościół sławić będzie. Karać ich za to, byłoby ściągać na cały kraj pomstę Bożą, raczej nagrodzić należy i starać się z całych sił, aby na miejsce zniszczonego Brogu żadna nie powstała synagoga szatana. ” (S. Hozjusz, w liście do biskupa krakowskiego).

Kilka miesięcy później, 16 czerwca 1575 r., miał miejsce jeszcze tzw. "tumult cmentarny", kiedy to gawiedź krakowska wykopała zwłoki wojewody krakowskiego, ewangelika Stanisława Myszkowskiego oraz innych osób. Uczestnicy zajść włóczyli je po mieście i stawiali pod murem nogami do góry.

Do tzw. "drugiego zburzenia" doszło 8 maja 1587 r., gdy nie tylko splądrowano budynek, ale całe jego drewniane wyposażenie spalono. Do ostatecznego zniszczenia Brogu i kamienicy ariańskiej doszło 23 maja 1591 r., kiedy ledwo naprawiony budynek został podpalony przez tłuszczę wzburzoną zajściem z dnia poprzedniego, gdy doszło do bójki mieszczan z bawiącymi w mieście Szkotami. Echa tego wydarzenia można znaleźć nawet w kazaniach Piotra Skargi, oskarżającego zresztą o jego wywołanie samych protestantów. Sami protestanci natomiast po tym wydarzeniu przenieśli się do wsi Aleksandrowice, choć plac z ruinami pozostawał formalnie nadal w ich posiadaniu.

*

O samym brogu, jako dziełu architektury, pisze Paweł Matwiejczuk w artykule pt. "Bróg - nieistniejący fragment polskiej wsi":

Jednym z najciekawszych przedmiotów życia codziennego, będącym jednocześnie rodzajem małej architektury gospodarskiej, który można odnaleźć w ikonografii polskiej heraldyki jest bróg.

Próżno byłoby poszukiwać brogów w obecnych czasach, choć występowały one często w staropolskich gospodarstwa rolnych. Bróg był rodzajem czterospadowego, wysokiego daszka wykonanego ze słomy i umocowanego na czterech drewnianych słupach zwanych brożynami. Brogi stawiano w obejściach, a czasami nawet w polu, by chronić przed deszczem snopy zboża, czasem bróg służył jako praktyczna „wiata” na siano czy też słomę. Jako element nieskomplikowanej architektury krajobrazu wiejskiego bróg miał często charakter tymczasowy. /.../

O rozpowszechnieniu brogów w gospodarstwie i świadomości staropolskiej niech świadczy fakt, że bywało, iż terminem tym nazywano budowle będące wyglądem, ale nie funkcją podobne do swych wiejskich „odpowiedników”. Nic więc dziwnego, że mieszkańcy starego Krakowa nazywali „Brogiem” dom modlitwy zakupiony przez tamtejszych ewangelików w 1572 roku.

Nazwę swoją budynek zborowy zawdzięczał wysokiemu czterospadowemu dachowi wywołującemu stosowne asocjacje. Dom modlitwy krakowskich dysydentów był celem wielokrotnych napaści wszczynanych przez studentów. Do tumultów wydatnie zachęcali żaków najzagorzalsi przeciwnicy reformacji – jezuici. Ostatecznie 23 maja 1591 roku „Bróg” przy ulicy św. Jana 6 został zniszczony, a krakowscy protestanci przenieśli odprawianie nabożeństw do swych podmiejskich posiadłości.

Nie wiadomo kiedy z krajobrazu pól i wiejskich gospodarstw zniknął ostatni bróg. Większa dostępność materiałów budowlanych wyparła tę nieskomplikowaną drewniano-słomianą konstrukcję. /.../

Całość tutaj.